

Czy pochodzimy z Marsa?

30 lipca 2019

Ta niezwykle ciekawa informacja pojawiła się w filmie dokumentalnym „Pierwszy Kosmonauta” w reżyserii Ignacego Szczepańskiego.[FN]

W raporcie przygotowanym w lipcu 1942 roku dla Himmlera spisano prawa odkryte podczas pierwszych badań przeprowadzonych w Dachau na więźniach obozu koncentracyjnego: „Krzepnięcie krwi nie występuje jeszcze na wysokości 21 kilometrów (...) W samolocie zaopatrzonym w kabinę ciśnieniową nie istnieje teoretycznie dla człowieka żadna granica w osiągnięciu dowolnej wysokości wzniesień”. Pierwszym człowiekiem, który podczas tych eksperymentów przekroczył „granice kosmosu”, był kupiec narodowości żydowskiej, niewymieniony w tym raporcie z nazwiska. Działo to się w Dachau 19 lat przed lotem radzieckiego kosmonauty Jurija Gagarina. Film można zobaczyć [TUTAJ](#). [FN]

W pewnym momencie filmu jest mowa o książce prof. Hubertusa Strucholda „Czerwona i Zielona Planeta”. Sam profesor nazywany jest niekiedy ojcem amerykańskiej medycyny kosmicznej. Został współpracownikiem amerykańskiego ośrodka sił powietrznych, potem ośrodka medycznego NASA.[FN]

Profesor zastanawiał się bardzo poważnie nad życiem na Marsie, a okazją do tego był efekt eksperymentów na więźniach, które Niemcy nazwali „Czystym snem”. Na czym polegał ten eksperyment?[FN]

Gрупę więźniów zamknięto w całkowicie ciemnym pomieszczeniu. Ludzie nie mieli kontaktu ze słońcem, nocą, zegarem. Zanurzeni byli – jak napisał profesor Struchold – w czystym czasie. Po pewnym czasie zauważono, że więźniowie zaczynają żyć według pewnego unikalnego rytmu dnia.[FN]

Okazało się, że ich cykl dobowy wyniósł nie 24 godziny, a 24

godziny i 37 minut. To jest dokładny cykl dobowy na Marsie! [FN]

Według profesora Strucholda o przypadku trudno mówić – zbyt dokładnie zgadzają się liczby. Być może należy założyć, że ludzkość kiedyś żyła na Marsie i mamy w sobie „wkodowaną” tamtejszą dobę. Ta pamięć budzi się podczas tak okrutnych eksperymentów jak „zanurzenie w czystym czasie”.

Warto też wiedzieć, że kilka lat temu ukazał się interesujący artykuł, w którym naukowiec John Brandenburg zaprezentował swą niezwykłą teorię. Zgodnie z nią życie na Marsie wyginęło w wyniku wojny jądrowej. Jego dalsze badania doprowadziły do odkrycia faktów, które potwierdzają tę hipotezę. [SN]

Naukowiec wystąpił ze swoim wykładem w Teksasie podając dowody na to, że na terytorium naszej sąsiedniej planety zostały znalezione radioaktywne cząsteczki. Zdaniem Brandenburga cywilizacja marsjańska mogła wyginać podczas ataku jądrowego z kosmosu, dlatego Ziemia również powinni obawiać się podobnej inwazji kosmitów. [SN]



W dwóch miejscach na powierzchni Marsa są obecne ślady eksplozji jądrowych. Podobne pozostałości można znaleźć i na naszej planecie w tych rejonach, gdzie prowadzone były testy nuklearne. [SN]

W najnowszym badaniu naukowiec stara się nie akcentować uwagi na swojej wierze w cywilizacje pozaziemskie, a podał tylko dowody ataków jądrowych, do jakich doszło na Marsie. Brandenburg ma nadzieję, że świat nauki potraktuje przedstawione przez niego fakty poważnie, tym bardziej że nie ma żadnych dowodów na naturalne pochodzenie śladów substancji radioaktywnych na Czerwonej Planecie. [SN]

Jak twierdzi specjalista, przed tysiącami lat Marsa zamieszkiwały istoty rozumne, ale wojna jądrowa całkowicie

unicestwiła rozwiniętą tam cywilizację.[SN]

Źródła: Nautilus.org.pl [FN], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net